



Nr. 58.

Kurytyba, dnia 21 Lipca 1915

Rok XXIII

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes)  
listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”

RUA AQUIDABAM 87

Curytyba - Paraná — Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

## WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

XXXVI.

Nasze pobratymstwo z Moskwą.

Jedną z rzeczy, które najbardziej przyczyniły się do naszego obecnego rozbicia, to rozszerzenie się wśród ludności Królestwa idei o naszym współbratymstwie z Moskalami. O pokrewieństwie Rusi i Polski nigdy nikt nie wątpił a jednak wiadomo z historii, przedewszystkiem kilku ostatnich wieków, jaka to miłość istniała między tymi krewnymi.

W dawnej Polsce rozróżniano ściśle Ruś od Moskwy. Nigdy nawet na myśl nie przychodziło aż do początków wieku XVIII żadnemu pisarzowi polskiemu pisać o carstwie i o carze ruskim, nazywać lud nadwołżański Rusami czy Rusinami. Bez najmniejszej różnicy zdań nazywano i uważano jako ruskie tylko te kraje, w których dotychczas językiem ludowym jest język pochodzący od najdawniejszych czasów słowiańszczyzny, język złotego Kijowa i jego wielkich książąt.

Wysunięte najdalej ku wschodowi księstwo suzdalskie, właściwie graniczna osada ruska pośród ludów pochodzenia fińsko-turańskiego, jak Mordwińcy, Muromcy i t. p., poczęło od drugiej połowy

XIII wieku odrywać bardzo ważną rolę na Rusi. Były wówczas wszystkie księstwa ruskie hołdownikami Mongołów, ale wpływ i polityczny i obyczajowy tych dzikich zdobywców odbił się przedewszystkiem w Suzdalu już dlatego, że był najbliższy Mongołom, już też z powodu swej ludności przeważnie pokrewnej Mongołom. O tych mongolsko fińskich początkach Moskwy pisał słynny badacz Duchński, z którego dzieł wysoce kulturalna Moskwa nie dopuściła oczywiście ani wiersza poza swe granice.

Istniała jednak długi czas historyczna zagadka, co sprawiło szybki wzrost Suzdalu, którego książęta wkrótce przenieśli się do Moskwy i przyjęli tytuł wielkich książąt. Dziś jest rzeczą stwierdzoną, że oprócz niesłychanej pokory, której zresztą już książę włodzimierski Aleksander Newski zażywał wobec Mongołów, już wnuk tegoż Jurij Daniłowicz ożeniony z siostrą chana otrzymał od Mongołów jarлык na wielkie księstwo a syn tegoż Iwan I. Kalesa, rzeczywisty założyciel wielkiego księstwa moskiewskiego, był namiestnikiem i poborcą mongolskim na całą Ruś.

(Ciąg dalszy nastąpi)

### Rola państw bałkańskich we współczesnej wojnie.

Przed wybuchem wojen bałkańskich krzyżowały się i współzawodniczyły ze sobą na całym Bałkanie wpływy polityczne Rosji i Austrii.

Celem rosyjskiej polityki było wyrugowanie wpływów austriackich z ziem bałkańskich, jakoteż wyparcie Turków z Europy i zabranie im Dardaneli. Austrija zaś dążyła do opanowania drogi do Saloniki a więc do uzyskania dostępu do morza Egejskiego.

Dyplomacya rosyjska, która zainscenizowała obie wojny bałkańskie, odniosła w nich tryumf całkowity; dopięta wydarcia Turkom niemal wszystkich ich posiadłości europejskich, dokonała powiększenia terytorjalnego podwładnych sobie państw bałkańskich a przedewszystkiem zlamala zupełnie znaczenie i wpływy austriackie na półwyspie bałkańskim.

Współczesna wojna europejska odbija się wśród państw bałkańskich wcale silnym echem. Wprawdzie w Europie odgrywają one rolę trzeciorzędą, jednakże wicherzenia i zabiegi dyplomatyczne obu stron wojujących szukają częstokroć na Bałkanie sympatyj a nawet poparcia.

Od chwili ukończenia drugiej wojny bałkańskiej podzieliły się państewka półwyspu na dwie grupy. Serbia, Czarnogóra i po części Grecja stanęły pod sztandarem Rosji przeciw Austrii, zaś Bułgaria i Turcja weszły niebawem w sojusz z Austrią i Niemcami a tem samem oświadczyły się przeciw wpływom Rosji.

Czynny udział w wojnie wzięły dotychczas tylko 2 państwa bałkańskie: Serbia i Turcja. Pierwsza z nich ponosi na razie same najfatalniejsze niepowodzenia, częścią z rąk nieprzyjaciół, częścią nękana przez choroby epidemiczne, które dziesiątkują armię i naród serbski. Jednakże mimo tych niepowodzeń odważyła się Serbia pospęchu z Czarnogórą i Grecją rozpocząć zaczepne kroki w Albanii. Dając wyraz niezadowoleniu z powodu zajęcia Walony przez Włochów, starała się serbsko czarnogórskie wojska opanować Albanie północną, zaś Grecy Albanie południową.

Wskutek tego wylania się pytanie: co powiedzą na to Włosi? Czy zrezygnują — na rozkaz Rosji i Anglii — z swych dotychczasowych aspiracji do całej Albanii, zgodzą się na jej podział między królestwa bałkańskie, dopuszczą Serbów do morza Adriatyckiego, czy też wystąpią

ostro, może z bronią w rękę, przeciw uroszczeniom serbsko czarnogórsko greckim do ziemi albańskiej. Na wszelki wypadek, na zachodzie półwyspu, sprawa albańska, jako niezatwierdzona, budzi stale obawy groźnych zakłóceń wojennych. Drugą raną wewnętrzną nieporozumień bałkańskich jest kwestya macedońska.

Za staraniem Rosji znaczna część Macedonii przypadła Serbii i Grecji. Było to wielką dla Bułgarii krzywdą, gdyż Macedonia prawie cała, zamieszkała przez ludność bułgarską, należy się słuszenie państwu bułgarskiemu, to też uzasadnionem jest obecne usiłowanie Bułgarii zmierzające do oderwania kraju tego od Serbii.

Turcy, skłonieni przez Niemców do wojny, wiodą ją pomyślnie, zarówno w Dardanelach jak i na Kaukazie; na obu tych frontach zwalczają znakomicie siły sprzymierzonych, przez co wyświadczają sprawie dwóprzymierza ogromne usługi.

Do grona niemiecko-austriackich zwolenników na Bałkanie przybyła w ostatnich czasach Rumunia, której zagwarantowały Niemcy nabytek Bukowiny i Bessarabii. Bałkańscy zwolennicy Austrii i Niemiec, Rumunia, Bułgaria i Turcja przewyższają obszarem i siłą wojskową wasalów Rosji, Serbii i Czarnogórę, tworząc dziś poważną koalicję bałkańską, która gotowa każdej chwili do zbrojnego wystąpienia, może w interesie dwuprzymierza odegrać w wojnie współczesnej bardzo ważną rolę. Nietylko bowiem zajęcie Macedonii przez Bułgarów, ale zaszachowanie tyłów rosyjskich w Bessarabii i południowo-rosyjskich guberniach, jest możliwe na wypadek rozpoczęcia wojny przez Rumunię i Bułgarię. Oba te państwa rozporządzają na stopie wojennej około dwumilionową armią; jest to więc siła wojskowa, dla osłabionej i wyczerpanej Rosji, dość groźna.

Półwysp bałkański, podzielony dziś

## GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnica zamku carskiego.

113)

Tak się czuła dobrze w domu aptekarza, tak niewypowiedzianie dobrze, że wciąż dzikowała tylko Bogu, że ją tu sprowadził.

— Tak są jeszcze dobrzy ludzie — rzekł — a ci, którzy powątpiewają już w świat, czynią stworzeniu boskiemu niesprawiedliwość.

Mniej ucieszonym od Petrony, tym autorem całej sprawy, był z wiadomych powodów Aszynow.

Może o dwie minuty później, jak krwawo ni znikła za drzwiami mieszkania Janikowa, powrócił z placu z kibitką.

Lecz ku swemu wielkiemu zdumieniu spostrzegł, że Petrony nie ma już na tem miejscu, gdzie ją zostawił.

— Nie ma jej — rzekł zgrzytając zębami, a krew uderzyła mu do głowy — nie ma jej uciekła.

Potem wypadł na ulicę i rozglądał się na wszystkie strony, czy jej gdzie nie zobaczy. Wnet jednak przekonał się, że wszystkie jego trudy były daremne.

Wściekły, że wymknęła mu się ofiara, której już był zupełnie pewnym, stanął przed domem, w którym zostawił Petronę.

W tem spostrzegł na ścianie domu szyld, na którym były wymalowane słowa:  
Aptekarz Janikow.

Przez głowę jego przemknęła myśl, że może Petrona przerażona stanem Władz, pobiegła na schody aby aptekarza prosić o ratunek.

Przypuszczenie jego stało się pewnością,

gdy tuż przed drzwiami Janikowa znalazł rękawiczkę, którą jak sobie dokładnie przypominał, widział w posiadaniu Petrony.

Aby nie zwrócić podejrzenia, odstąpił na razie od wszelkich kroków i powrócił do gmachu policyjnego.

Kardow czekał go z największą niecierpliwością.

Gdy Aszynow wszedł do jego gabinetu, podbiegł do niego i zapytał:

— I cóż Aszynow, coż się dowiedział, znalazłeś jaki ślad?

— Nie tylko ślad, lecz samego chłopca i gdyby był się sam szatan przeciwko mnie nie sprzytał, byłbym go tu ze sobą przyniósł.

Policmajster cofnął się zdziwiony w tył.

— Jest możebne, czy prawda, co mówisz?

Sekretarz położył rękę na sercu, zapewnając o prawdziwości swych słów.

— Miałem już malca w swoim ręku lecz wydarł mi go przypadek.

— Więc żyje?

— Żyje i znajduje się w tej chwili w domu aptekarza Janikowa.

— Janikowa? — zawołał Kardow, a po twarzy jego przebiegł szatański uśmiech.

— Aptekarz Janikow, mówisz, ależ to ten sam człowiek, który jest w podejrzeniu, że w jego domu odbywają nihilistyczne zgromadzenia.

— Tem lepiej — odrzekł Aszynow — ma my więc podstawę do natychmiastowego jego uwięzienia, a to najlepszy sposób, ażeby zabrać mu chłopca.

Nie mówiąc słowa, usiadł Kardow przy biurku i umieścił swe nazwisko na drukowanym formularzu, który tam leżał.

Podpisał rozkaz aresztowania.

Teraz na górze formularza napisał nazwisko Janikow i podał rozkaz swemu sekretarzowi, który stał za nim, szatańsko się uśmiechając.

— Aszynow — rzekł policmajster — dziś jeszcze wypełnisz ten rozkaz, ażeby zaś nie

mógł być dla nas niebezpiecznym, każesz go natychmiast odwiedzić do petropawłowskiej twierdzy i wrzucić do podziemnego więzienia.

Potem wytoczył mu się śledztwo i prawdopodobnie uda się nam udowodnić mu łączność z nihilistami. Będzie kłamał to użyjemy tortur.

— Tortur — zawołał Aszynow i zatarł ręce — ha, ha — już od dłuższego czasu nie używaliśmy w Petersburgu tortur, będzie to rzadka przyjemność.

— Chłopca zaś, Włodzimierza, sprowadzisz do mnie, a ja postanowię, co z nim dalej zrobić.

Aszynow skłonił się.

— Wypełnię wszystko dokładnie, panie naczelniku — rzekł — pan naczelnik będzie ze mnie zupełnie zadowolony!

Potem odszedł i wybrał sobie siepaczy, którzy mieli z nim pójść do aptekarza.

Szlachetny człowiek nie przeczuwał jakie nieszczęście zawisło nad jego głową, i jakie następstwa miał dlań przynieść ten wspaniały czyn ludzkości.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

Oblubienica Boga.

Uroczyste brzmiały dzwony klasztorne bolesnego serca Matki Boskiej.

Właśnie weszło poranne słońce w pełnym blasku, a piękny dzień zimowy, tak piękny jak rzadko bywa w tej okolicy, rozpostarł się nad ulicami Moskwy.

Brama klasztorna otwarta.

Mniszki wychodzą w długim szeregu.

Uroczyste brzmi ich śpiew, uroczyste, a jednak monotonicznie i nieprzyjemnie.

We środku, prowadzona przez dwie siostry, idzie żeńska postać.

Postać ta zakryta jest ciemnym welonem i nie widać jej twarzy.

Stąpa krokiem niepewnym, a nogi jej drżą, jakby miały złamać się jej kolana, siły zdawały się odmawiać posłuszeństwa by szła da-

lej, a co chwilę nachylała się jedna z towarzyszących siostr i coś jej szepcza.

Podczas gdy pochód ten zbliżał się zwolna do małej kaplicy, stojącej niedaleko klasztoru, przełożona chodziła niespokojnie po swej celi tam i napowrót.

Lecz siostra Anna nie była sama.

W nyży gotyckiego okna stał okazały męczennik, który patrzył na przełożoną ze spuszczoną na piersi głową.

Był to Bakunin.

— Nie dziękuj mi — rzekła przełożona zwracając się do wielkiego spiskowca — to co robisz, nie robisz dlatego, że ty tego chcesz, lecz dlatego, że dziewczyna ta zrobiła na mnie głębokie wrażenie, i że z własnych jej ust słyszałam że jest nieszczęśliwą i spokój może znaleźć tylko w murach klasztornych.

— A jednak dziękuję ci, czcigodna siostrze — odrzekł Bakunin — że ułatwiłaś Klarysie wejście do klasztoru. Przysięgam ci, że żywię dla Klarysy głębokie uczucie i będę ci zawsze wdzięcznym, jeżeli ją weźmiesz pod swoją opiekę.

— Przyrzekam ci to — odrzekła przełożona — lecz nie tracmy czasu, Michale, czekają nas w kaplicy, gdzie ma się odbyć cała ceremonia.

— Czyż mogę być świadkiem tej uroczystości — zapytał Bakunin.

— Właśnie nie jest to dozwolone — odrzekła przełożona — lecz ukryj się tak w kaplicy, że wszystko będziesz mógł widzieć, nie będąc sam widzianym.

Wyszli razem z klasztoru i udali się do kaplicy.

Ku nim płynęły tony uroczystej muzyki. Matka Anna skinęła na Bakunina i kazała mu wejść do bocznej nyży, skąd mógł wszystko widzieć, co się dzieje w kaplicy.

Przed ołtarzem klęczała Klarysa na ziemi, z rozpuszczonymi włosami, a obok niej stały zakonnice, jedna zaś trzymała nożyce.

na 3 wrogię sobie obozy, stojące przeciw sobie w zupełnym pogotowiu wojennym; lada chwila rzucić się mogą w wir wojenny obie te grupy pań ewek, przez co huragan wojny europejskiej spotężniałby i urósł ni spodzianie do rozmiarów daleko większych niż dotychczasowe.

## Z POLSKI.

### Zjazd Naczelnego Komitetu Narodowego.

Przed kilku tygodniami odbył się w Wiedniu Zjazd Naczelnego Komitetu Narodowego ze współdziałaniem Delegacji N. K. N. działającej w Królestwie Polskim oraz delegatów Departamentu Wojskowego. Na zjazd przybyli też przedstawiciele różnych grup i stronnictw politycznych Królestwa z terenów zajętych obecnie przez wojska austriackie i niemieckie. Reprezentowane były: Dąbrowa Górnicza, Sosnowiec, Będzin, Olkusz, Zawiercie, Częstochowa, Radomsk, Kalisz, Piotrków, Łódź i inne miejscowości lewobrzeżnej polaci Królestwa.

Obradom zjazdu przewodniczył prezes N. K. N. prof. Jaworski, po którym wstępnie przemówieniem zabrał głos nacelnik Departamentu Wojskowego pułkownik Sikorski, który w wyczerpującym referacie omówił historię formowania i organizowania pierwszych pułków Legionów Polskich, tworzenie formacji uzupełniających, opiekę nad rannymi i chorymi Legionistami i ich rodzinami, przedstawił zabiegi o przeniesienie wszystkich pułków na teren Królestwa i złączenia ich pod wspólną komendą, uwydatnił ogólne polityczne znaczenie wejścia Departamentu Wojskowego do Królestwa i rozpoczęcia tamże werbunku.

Skreślwszy historię Legionów i ujmując rezultaty prac Departamentu Wojskowego, stwierdził Sikorski, że droga obrona przez N. K. N. była jedynie właściwa, że stanowisko przezeń reprezentowane, przetrwało zwycięsko wszelkie próby w ciągu ośmiu miesięcy wojny i utrwaliło się jak najgruntowniejsze. Co do dalszej pracy — z rozpoczęciem przeniesienia oddziałów Legionów z Karpat na ziemię Królestwa otwiera nowe szerokie horyzonty działalności organizacyjnej i rozwoju idei Legionów w narodzie naszym.

Następny mówca, zastępca naczelnika Dep. Wojsk. Wacław Tokarz zdawał sprawę z przebiegu werbunku w Królestwie. Działalność werbunkowa rozwija piotrkowski Departament Wojskowy zapomocą swych emisariuszy w ziemiach Królestwa okupowanych przez austro-węgierskie wojska. Ochotnicy zgłaszają się bardzo licznie, pochodzą przeważnie z miast — do

piere w ostatnich czasach przenosi się akcja werbunkowa na wieś.

Kierownik biura prasowego Dr. Kot wykazał korzystną działalność organu Legionów »Wiadomości Polskich«, oraz innych wydawnictw biura prasowego, które informują, nalezycie opinie i prasę zagranicy o znaczeniu politycznym naszej walki powstańczej.

Mówcy następni wskazywali na niezwykłą ofiarność całego społeczeństwa na cele Legionów, na co najobfitsze datki płynęły i płyną ze sfer najuboższych, z pod strzechy wieśniaczej i z szeregów inteligencji.

Szczególne rezultaty działalności w Królestwie przedstawili zjazdowi delegaci N. K. N. umyślnie do Królestwa posłani. Stwierdzili oni jednomyślnie, że w zgerokich warstwach ludności Królestwa Polskiego nie ma moskalofilstwa, moskalofilami są tylko nieliczni wichrzyciele polityczni z Warszawy, lecz lud polski niema z tym prądem niczego wspólnego; społeczeństwo polskie rozwija samodzielnie życie narodowe i w niesłychanie ciężkich warunkach wykazuje wielkie siły żywotne oraz powściągnięte dążenie do samodzielności politycznej. Jednakże rozpacziwe położenie ekonomiczne jest plagą ludności i utrudnia bardzo akcję organizacyjną N. K. N.

Brak żywności przybiera w Królestwie rozmiary katastrofalne. Jako ilustrację podano fakty, że w Zawierciu ludność je koty i psy, że w Sosnowcu musiała Komisya żywnościowa zaprzestać wydawania dziennie 170.000 obiadów bezpłatnych, z powodu niemożności sprowadzenia artykułów spożywczych, że w Łodzi żyło 250 000 ludzi z zasiłków Komitetu Obywatelskiego, wynoszącego 7 kopiejek dziennie na 1 człowieka. Nędza i głód szerzy się tak straszliwie, że śmiertelność dzieci — z braku mleka — wzrosła o 60 procent, zaś w Piotrkowskim trzecia część ludności wieśniaczej jest zagrożona śmiercią głodową.

W sprawie niezależności polityki Naczelny Komitetu Narodowego złożyły stronnictwa niepodległościowe, w zakończeniu zjazdu następującą deklarację:

»Podtrzymując w całości sojusz stronnictw, zawarty w dniu 16 sierpnia 1914, przedstawiciele obozu niepodległościowego oświadczają, że uważają Naczelny Komitet Narodowy z instytucją ogólnopolską, jedynie uprawnioną do reprezentowania w obecnej wojnie dążeń całego Narodu. Wszelkie zabiegi około zredukowania ogólnopolitycznego znaczenia N. K. N., jakoteż nadania mu charakteru dzielnicowego, spotkają się zawsze z zdecydowanym odporem przedstawicieli nietylko Królestwa Polskiego, lecz też ze strony wszystkich stronnictw i grup niepodległościowych całej Polski.«

### Z pola walki o wolność.

Nieliczna była gromadka tych, co z Parany wyruszyli do kraju w celu wzięcia udziału w walce z Moskalami. Jeszcze ich mniej dotarło na miejsce i wstąpiło w szeregi walczących.

Do takich należał Juliusz Bagniewski, co do którego dochodzi nas smutna wiadomość, że zginął śmiercią walecznych w maju w bitwie pod Klimontowem.

Juliusz Bagniewski urodził się w Bożem w domu obywatelskim w ziemi radomskiej. Po skończeniu gimnazjum odbył studia agronomiczne w Taborze w Czechach.

Rok 1905 zastaje Bagniewskiego w szeregach rewolucyjnej pod sztandarem Polskiej Partii Socjalistycznej.

Kiedy na jesieni r. 1906 po zamachu na pociąg w Rogowie nastąpił rozłam w P. P. S., Juliusz Bagniewski, wierny swym przekonaniom, pozostał przy frakcji rewolucyjnej t. j. tej części P. P. S., która prowadziła walkę o prawa społeczne i korzyści ekonomiczne, jednocześnie przygotowująca grunt do walki zbrojnej o wolność, dążąc do wytworzenia polskiej siły militarnej.

Stawczy się nielegalnym w kraju J. Bagniewski pracował w swoim fachu na obczyźnie w Mandzuryi, Turkiestanie na Kaukazie i t. d.

Przed kilku laty przybył do Parany dla poznania kraju i stosunków. Oceniając należycie, bo fachowo zalety Parany, jako warstwu dla wychodźstwa rolniczego polskiego, Juliusz Bagniewski postanowił tutaj pracować jako rolnik, wśród swoich i dla swoich.

Odbył też kilka wycieczek do kraju. W czasie pierwszej ożenił się, w czasie drugiej, bawiąc w Krakowie, wstąpił do polskiej organizacji wojskowej »Związek Strzelecki«, uczęszczał do szkoły podoficerskiej i zdał egzamin na podoficera »Strzelców«, poczem już jako zapasowy powrócił do Parany.

Dłuższy czas pracował jako urzędnik federalny na kolonii Vera Guarani i Cruz Machado, prowadząc pola doświadczalne. Dzięki jego obywatelskim wystąpieniom zdemaskowany został w swym czasie w Kurytybie niejaki Edward Zagwozdźan, szpicel rosyjski i szalbierz, który powkręcał się do różnych naszych towarzyszy i grasował szczególnie między robotnikami.

Tymczasem wybuchła wojna. Juliusz Bagniewski, jako karny żołnierz, pośpieszył do kraju. W drodze w porcie brzyjskim spotkał się z żoną, która właśnie wracała z Europy z trojgiem dzieci. Żona żołnierza nie zna wahań. Bagniewscy powrócili do kraju.

Dnia 24 września Juliusz Bagniewski, wstąpiwszy do 1-go pułku Legionów polskich, wyruszył do Królestwa. Brał udział od tego czasu we wszystkich tych bitwach,

które nieśmiertelną sławą okryły żołnierzy pierwszego pułku — pilsudczyków.

Wykształcony, inteligentny, ukończony stan żołnierski, służbista, pełen energii i stanowczości, a przytem obdarzony wielką siłą i żelaznym zdrowiem, Bagniewski szybko się wyróżniać zaczął, co w Legionach polskich nie jest rzeczą łatwą, zwyczajnie, że naprzekład na 800 żołnierzy 4-go batalionu 2-go pułku, 500 legionistów ma wojskowe odznaczenia za waleczność. W takiej masie walecznych odznaczyć się szczególnie — trudno. W bitwie pod Krzywopłotami zdobywa galony porucznika i srebrny medal za waleczność, jeden z dwóch, przeznaczonych dla batalionu.

Niezbyt dawno pisma donosiły, że dzielnym nasz porucznik Paraficzek dokonał brawurowego czynu, budując most na rzece w ogniu nieprzyjacielskim i biorąc przytem jeńca.

Spoczął na ziemi, którą ukochał, zginął w walce z naszym najsroźszym wrogiem.

Zginął cieleśnie, ... ale pamięć o bohaterstwie porucznika Juliusza Bagniewskiego nie zaginie wśród polonii paraficzki, jak nie zaginie pamięć nieśmiertelnych bojów Legionów polskich.

Dr. S. Kossobudzki.

## TELEGRAMY

### Nad rzeką Narwo.

Zajęcie Prasnysza przez Niemców uważyła prasa angielska za wielką klęskę oręża rosyjskiego w Polsce.

Wypędzone z miasta tego wojsko rosyjskie koncentruje się nad brzegiem Narwi, gdzie usiłuje stawić zwycięszcom opór pod osłoną fortyfikacji, broniących wybrzeża tejże rzeki. Przeciw tym fortyfikacjom marszerują zwarte siły niemieckie na frencie 150 kilometrów długości.

Prasa angielska upewnia, że słym jest znakiem, iż niemieckie źródła oficjalne milczą o przebiegu walk nad Narwią. Oznacza to spokój przed burzą, czyli przygotowywanie jakichś ważnych a niespodzianych wypadków wojennych. Przed bitwą nad jeziorami Mazurskimi i nad Dunajcem milczały oficjalne źródła niemieckie, by przeciwnika naskoczyć z nienacką, podobnie też i teraz milczą one o ruchach swych wojsk nad Narwią.

### Między Lublinem a Bessarabią.

Jak donosi londyński »Times«, w całej przetrzeni między gubernią lubelską a Bessarabią toczy się mordersza walka między napierającą niemiecko-austriacką ofensywą a broniącymi się rozpaczliwie wojskami rosyjskimi.

Bakunin zdradzał. Widok ten był dlań bolesnym, niezmiernie bolesnym.

Teraz dopiero wiedział, że Klarysa na wieki dlań stracona, teraz dopiero uczył, że dziewczę to pokochał, pokochał całą duszą, teraz gdy miała już zostać oblubienicą nieba, kiedy miała się wyrzec świata, aby jako zakonnica żyć w cichych murach klasztornych.

Teraz musiał zagrzebać wszystkie swe nadzieje.

Zakrył oczy ręką i stał nieporuszenie.

Nic z tego nie uszło uwagi matki Anny.

Odcignęła go na bok, a ponieważ wiedziała, że nikt ich nie widzi, położyła obie ręce na jego ramionach.

— Michale — rzekła — spojrz mi w oczy. A gdy uczynił zadość jej życzeniu i spojrział na nią swym jasnym przenikliwym wzrokiem, rzekła szlachetna niewiasta:

— Przyznaj się, Michale, sprawa ci to boleśnie widzieć ją oblubienicą Boga, bo na łnie twego serca budzą się grzeszne myśli. Wyznaj szczerze, Michale, ty kochasz Klarysę?

— Tak kocham ją — odrzekł — dlatego żoźbym miał to przed tobą ukrywać? Nie widziałem nigdy słodszej i niewinniejszej dziewczyny od niej, i byłbym może szczęśliwszym człowiekiem, gdybym mógł ją pojąć za żonę.

— A dlaczego tego nie możesz zrobić?

— Bo nie jestem człowiekiem, któryby mógł szczęście trwale przywiązać do swego boku.

— Bo nie przypuszczasz nawet, siostrzo Anno, jakie burze miotają mem życiem, nie wiem, co się ze mnie stało od czasu gdyśmy się po raz ostatni widzieli.

Przełożona zakonu potrząsnęła głową. — Mylisz się wem wszystko, co się ciebie tyczy — rzekła — wiem czem jesteś, wiem do jakich celów dążysz, i dlatego ci nie mam tego otwarcie wyznaczyć — serce mi się kraje, gdy pomyślę na koniec.

— Na koniec? — rzekł boleśnie dotknięty Bakunin.

— Tak, na koniec. Czy wierzysz w to, że twe zachwałę czyny zostaną uwiecznione pomysłnym skutkiem?

Jesteś wrogiem książąt i władców, przesładujesz ich ogniem i mieczem i podkopujesz tron.

Lecz nikt jeszcze nie został przytem szczęśliwym, nikt jeszcze nie zebrał owoców swych czynów, a każdy, który się poważył wstrząsnąć podwalinami książęcej wysokości, padł sam przygnieciony i zmieszany ich upadkiem.

Dlaczego nie przenosisz spokojnego życia ponad twe burze?

Ach, chciałabym żebyś był wybrał sobie los pojedynczego zupełnie człowieka, jak los człowieka rozgłośnego wprawdzie, lecz nad głową którego nieustannie wisł katowski miecz! Bakunin potrząsnął smutnie głową.

— Nie mówmy o mnie — rzekł — mówmy o tej która ma wstąpić do twego zakonu.

Mówmy o niej — odrzekła przełożona — bo chcę się ciebie zapytać, w jaki sposób przyszedłeś do tej dziewczyny i czy może nie dobrowolnie wstępuje do klasztoru?

Bakunin patrzył w milczeniu przed siebie.

Jest to dobrowolne jej postanowienie rzekł po chwili — w istocie, lecz została przez kogoś zmuszoną do pożegnania się ze światem, aby znaleźć w twoim klasztorze spokój, który ją uszczęśliwi.

Lecz w jaki sposób do niej przyszedłeś? — nalegała przełożona.

— Nie pytaj mię oto — prosił Bakunin — to moja tajemnica, a odstąpić teraz nie mogę, lecz odkryję ci ją później.

Uroczyście muzyka zag zmiała znowu w kaplicy i przerwała ich rozmowę.

— Muszę się z tobą rozłączyć — rzekła siostra Anna — konieczną jest moja obecność

w kaplicy. Lecz z poza tego filara będziesz wszystkim widział.

Podala mu rękę i odeszła.

Skoro muzycy spostrzegli swą przełożoną padły na kolana i zaczęły śpiewać.

Przyprawdono Klarysę bliżej do ołtarza i kazano jej uklęknąć przed matką zakonną.

Siostra Anna położyła rękę na jej głowie.

— Klaryso — rzekła — czy jesteś zdecydowaną opuścić na zawsze świat i zostać oblubienicą Boga?

— Tak — odrzekła Klarysa silnym głosem.

— Pomyśl dobrze, co mówisz córko, nie jest to rzeczą łatwą zabić ciało i żyć tylko wiarą, często przyjdą na cię godziny kiedy będziesz może żałowała swego postanowienia, lecz wtedy będzie już za późno, bo wiedz o tem, kto raz przywdział szaty zakonne i ofiarował się Najwyższemu, ten nie ma już odwrotu, musi dalej iść obraną drogą, nie powinien swego kroku żałować, aby nie być nieszczęśliwym.

Klarysa opuściła głowę.

— Nie będę tego żałowała — rzekła — bo nie ma nic, co by mię wiązało do życia.

Słowa te niby ostrze sztyletu wbiły się w serce Bakunina.

— Nic, co by mię wiązało do życia — powtarzała i musiała się hamować, aby nie wyskoczyła z ukrycia, nie porwać ją w swoje ramiona, nie przycisnąć do swej piersi i nie zawołać:

— Tak, jest coś Klaryso, co cię wiąże do życia, a tem jest miłość!

Lecz już było zapóźno.

Przełożona podala Klarysie welon z cienkiej tkaniny.

— Rozedrzyj ten welon, moja córko, tem okażesz, że rozłączasz się w tej chwili z uciechami życia. A gdy podrzesz tę tkaninę, zniszczysz swoje ziemskie szczęście, swoje ja.

Odąd nie należysz już do siebie, należysz do nieba.

Wzięła napowrót welon, który Klarysa ja-

dnem pościąganiem rozdarta i zakryła niemowicyszce głowę i twarz.

— Tak, zakrywaj się — rzekła — aby twój oblicze nie było widzianem przez grzesznych oczy mężczyzn, powstań Klaryso i pójdz w me oblubienicę nieba.

Za chwilę leżała już Klarysa na piersi przełożonej, której ramiona z miłością ją otoczyły. Bakunin uczył, że oczy jego są mokre.

— Sama tego chciała — mruczał — gdyby była ezula cokolwiek miłości do mnie, byłaby się jeszcze w ostatniej chwili rozmyśliła i byłaby się cofnęła.

Mniszki znowu śpiewały pobożną pieśń. Przytem wszystkie cisnęły się do Klarysy i ścisłając jej ręce nazywały ją swą siostrą.

Tak więc Klarysa Jagodkin została oblubienicą nieba.

Matka Anna powróciła z Bakuninem do swej celi.

Powiedziała mu, że ma mu coś ważnego powiedzieć.

— Czegoż chcesz odemnie siostrze Anno?

— zapytał Bakunin, gdy znaleźli się sami.

— Żądam od ciebie przyrzeczenia — rzekła przełożona.

— Przyrzeczenia?

— Musisz mi przyrzec, że nigdy nie będziesz się starała siostrę Klarysę, która jest już naszą, wyprowadzić na świat; widzianam bowiem z oczu twoich miłość, zanawazyłaś bowiem jak drżałaś, gdy wzięła welon.

Teraz zaś jest ona naszą i nikt nie powinien zakłócać spokoju jej serca. Przyrzeknij mi to bracie.

Bakunin podał przełożonej rękę.

— Przyrzekam ci to — rzekł — lecz słowa te wymówię z wahaniem, a w dźwięku ich brzmią żalność.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**Na galicyjskim teatrze wojny.**

Armie generałów Linsingena, Boehm Ermollego i Pflanzera Bantina wypierają nieprzyjaciela stale z resztek zajmowanych przez niego obszarów Galicji.

Wojska Boehm Ermollego wyparły w ostatnich dniach Rosyan z Olszanicy, położonej w odległości 100 kilometrów na wschód od Lwowa, zaś generał Pflanzera Bantina zdobył nad Dniestrem miejscowość Niżniów, zabierając 1550 Rosyan do niewoli.

**W Kurlandyi.**

Oficyalny telegram rosyjskiego generalnego sztabu podaje do wiadomości, że ofensywa niemiecka w Kurlandyi na wschodzie od Windawy poczyniła znaczne postępy i zdobyła. Niemcy zajęli miejscowości Tukum i Doblen i posuwają się pod miasto Rygę.

**Rosya pod grozą rewolucyi.**

Przywódcy stronnictw politycznych petersburskiej dumy zostali przyjęci przez cara Mikołaja na specjalnej audyencji w Carskim Stole, gdzie wyrazili jednomyślnie życzenie przyspieszenia pokoju.

Oświadczyli oni carowi, że jeżeli w najbliższym czasie nie postara się Rosya o pokój, grozi jej wewnętrzna rewolucya; lud przysięga się do bunta celem obalenia rządu i dynastji. Powodem wzburzenia ludności rosyjskiej jest nienawiść do rządu carskiego za fatalne prowadzenie wojny, która obfituje w same tylko klęski oręża rosyjskiego i przysparza ludności nędzę, głód i drożyznę.

**Pod Arras.**

Wielka bitwa pod miastem Arras wypadła na niekorzyść sprzymierzonych, których straty wynoszą 78.300 w zabitych i rannych.

Rząd francuski usiłuje rozmiary tej klęski przed ludnością swą zataić; to też nie podał listy strat, chociaż tego domaga się opinia publiczna całej Francji.

**W Argonach.**

Ze źródeł neutralnych dowiadujemy się, że wskutek przełamania francuskiej linii bojowej w Argonach, defensywa wojsk francuskich w tych stronach nie ma żadnych na przyszłość widoków; ogromne materiały wojenne, zapasy broni i amunicji oraz wielka ilość jeńców dostały się w ręce niemieckie.

**Nad kanałem Yser.**

Jak donoszą z Amsterdamu, koncentraja Niemcy wzdłuż kanału Yser znaczne sily wojskowe, celem wzmocnienia ofensywy swej we Francji północnej.

**Straty włoskie nad rzeką Isonzo.**

«Morning Post» utrzymuje, że w ostatniej bitwie na linii Isonzo stracili Włosi 100 000 ludzi w zabitych i rannych oraz 17.000 w jeńcach. Najdotkliwsze straty poniosła trzecia armia włoska.

Od początku wojny poległo na linii Isonzo 1200 oficerów włoskich.

**Zniechęcenie wojenne Włochów.**

Włoscy politycy popadają w zupełną rezygnacyę; obwiniają Anglię i Francję o lekkomyślne namówienie Włoch do wojny, która grozi narodowi włoskiemu ogromną katastrofą.

Naczelny wódz wojsk włoskich, generał Cardona zapowiedział królowi Wiktorowi Emanuelowi, że poda się do dymisji, jeżeli rząd włoski zechce wysłać posiłki wojskowe dla sprzymierzonych w Dardanelach.

**Na morzu Adryatyckim.**

Telegram londyński donosi, że torpedowiec austrijski zaatakował i zatopił krążownik włoski «Garibaldi».

**Strajk w Anglii.**

W angielskich kopalniach węgla przybiera strajk robotniczy kolosalne rozmiary. Liczba strajkujących wzrosła do 200.000.

Władze angielskie zarządziły daleko idące środki bezpieczeństwa, ogłosiły w objętych strajkiem okolicach stan oblężenia.

Porządku publicznego pilnuje tam wojsko.

**Ameryka Północna a Niemcy.**

Między posłem niemieckim w Waszyngtonie, hr. Bernstorffem a północno-ame-

rykańskim ministrem spraw zagranicznych odbyła się dłuższa poufna konferencya, na której omawiano sposoby przyjaznego załatwienia nieporozumień między Ameryką Północną a Niemcami.

**Z BRAZYLII**

Rio Jak donosi «Comercio de S. Paulo», postawi niebawem prezydent Dr. Braz w kongresie federalnym wniosek, domagający się puszczania w obieg banknotów na sumę łączną 250.000 kontów. Z kwoty tej 150.000 kontów ma być użytych jako zasilek na uprawę kawy, zaś 100.000 kontów jako subwencya dla handlu kawą.

Rio. Prezydent stanu Paraná Dr. Cavalcanti opuścił Rio i znajduje się obecnie w S. Paulo, skąd w tych dniach powróci do Parany.

**Kol. São Marcos Rio Grande do Sul.**

Za pośrednictwem Jana Modrkowskiego zebrano na Skarb Narodowy.

J. Modrkowski 10\$, J. Kaczanowski 10\$, Jb. Stodniski 5\$, F. Kryger 2\$, Jof. Stodniski 2\$, S. Madlkowski 1\$, M. Pełtyk 1\$, S. Ostrowski 1\$, J. Kłosiński 1\$, J. Kalinowski 5\$, S. Rudnicki 1\$, W. Zurawski 3\$600, Jof. Strzelecki 1\$, J. G. 200 M. L. 200 rs. A. Jakubowski 5\$, A. Zakrzewski 5\$, M. G. 400 rs F. Kłosiński 1\$, J. Sychocki 1\$, S. Derynk 1\$, W. Cihaczki 1\$, J. Smoliński 1\$, J. Studziński 1\$, J. Zielak 5\$, P. Manique 2\$, A. Kryger 3\$, W. Grzegorzski 1\$, Leopold Cielski 1\$, J. Rychwicki 2\$, Jf. Walczyński 500 rs. M. Sobierajski 2\$, F. Zislak 1\$, J. Butka 2\$, M. Juchniska 1\$, W. Butka 2\$, A. Modrkowski 2\$, E. Modrkowska 2\$, J. Einik 1\$, S. Sobokowski 5\$, A. Gamzała 5\$, F. Gamzała 5\$, M. Pawełkiewicz 5\$, F. Lipowski 2\$, W. Ogródowczyk 2\$, A. Otowicz 1\$, J. Sawiczki 1\$200 S. Rudnicki 1\$, J. Woźniak 3\$, K. Kowalska 2\$, W. Smoliński 1\$, A. Nowakowski 1\$, B. Kongoski 500 rs.

Razem wszystkich pieniędzy zebrano 122\$500 rs.

Z tych zapłacono za pocztę 3\$100.

Rio das Antas, Monte Veneto, Alfredo Chaves — Rio Grande.

Na Skarb Narodowy polski złożyli następujący p. p: Franciszek Gromowski 2\$, Julian Smangozewski 1, Adam Sikorski 1, Aleks. Laikowski 5, Jan Kolcz 5, Andrzej Kedrowski 2, Leon Damski 5, August Krefta 2, Jan Belicki 2, Wojciech Gromowski 5, Józef Gromowski 5, Anastazy Stormowski 2. Razem 37\$000. 29 go Maja 1915 r.

**Z Parany.**

Kolonia Góra Św. Anny.

Zmarł do krótkiej lecz ciężkiej choroby, najstarszy lutejszy kolonista polski Św. p. Adam Wolski, przeżywszy 76 lat. Zmarły przybył jako pierwszy Polak w lutejsze strony i dał początek kwitnącej dzisiaj kolonii. Za jego głównie staraniem stanęła tutaj kapliczka Św. Anny, on przyczynił się do budowy szkoły na naszej kolonii, a był także jednym z pierwszych pomiędzy tymi, którzy radą, czynem i pieniężną pomocą przyczynili się do wystawienia u nas nowego kościoła.

Było serdecznym życzeniem zmarłego, dożyć tej chwili, kiedy ta nowa Świątynia Pańska stanie gotowa lecz Pan Bóg przedtem odwołał go z tego świata.

Zmarłego oplakuje liczna rodzina bo oprócz żony, pięciu synów i trzech córek, jeszcze 78 wnuków i 8 prawnuków.

Niech mu lekka będzie ta ziemia Paranańska, którą jako wychodźca z Czczyzny przeszedł 40 lat w pocie czoła uprawiać; cześć jego pamięci.

W smutku pogrążona Rodzina. Dnia 8 lipca 1915 roku.

**Z Kurytby.**

«Noticia» w Rio donosi, że partya P. R. C. w Paranie, pozostająca pod wpływem Dra. Alencar Guimaraes, zamierza ogłosić kandydatem swym na prezydenta stanu, ks. Biskupa Alberto Goncalves,

przeciw spodziewanej kandydaturze Dra. Affonso Camargo.

Szew P. R. C., senator Dr. Alencar Guimaraes, przybył w piątek dnia 16 b. m. z Rio do Kurytby i został powitany na dworcu kolejowym przez swych zwolenników, którzy go w pochodzie demonstracyjnym odprowadzili do mieszkania.

W jego domu odbywają się obecnie narady przeciwników partji rządowej nad sposobami przeforsowania kandydatury opozycyjnych przy wyborach na prezydenta i wice-prezydentów stanu.

**OSTATNIE WIADOMOSCI.**

**W ziemi łomżyńskiej.**

Generał Hindenburg przełamał linię rosyjską w ziemi łomżyńskiej, wzdłuż prawego brzegu Narwi i zmusił pokonane wojska nieprzyjacielskie do ucieczki na lewy brzeg tejże rzeki.

W Londynie i Paryżu wywołała ta klęska Rosyan bardzo przygnębiające wrażenie.

**Władze rosyjskie opuszczają Warszawę!**

«Comercio do Paraná» z dnia 21 b. m. przynosi telegram z Londynu, utrzymujący, jakoby władze rosyjskie opuściły w tych dniach Warszawę, z obawy przed rychłym oblężeniem i zdobyciem miasta.

**Krasnystaw w rękach austrijacko-niemieckich.**

Połączonym austrijacko-niemieckim wojskom powiodło się wyprzeć Moskali z nad-górnego biegu rzeki Wieprza i zdobyć miasto Krasnystaw, leżące na drodze między Chełmem a Lublinem. Ziemia lubelska znajduje się już w połowie w rękach zdobywców.

**Krytyczne położenie Anglii.**

Z holenderskich źródeł nadchodzi wiadomość, że Anglia znajduje się w położeniu bez wyjścia, z powodu ogólnego strajku w kopalniach węgla.

Zroszczony rząd londyński prosił Francję i Rosję o zapasy węgla, gdyż bez tego artykułu dalsze prowadzenie wojny byłoby dla Anglików niemożliwym.

**Komitet Obrony Narodowej**

zawiadamia, że pieniądze znajdujące się w kwocie 680\$600 reisów u skarbnika p. Fauca zostały wysłane przez bank Transatlantico w Rio de Janeiro do Banku Przemysłu i Handlu w Krakowie na ręce Departamentu Organizacyjnego Naczelnego Komitetu Narodowego w Oświęcimiu, jak również listy z dnia 17. lipca 1915 r. Pokwitowanie z pieniędzy wysłanych znajduje się u skarbnika p. Fauca.

Mając pewność o dojeździe przesyłek pieniężnych do Naczelnego Komitetu Narodowego, gromadzimy składki na cele powstańcze w dalszym ciągu i wzywamy Rodaków do gorliwszego, niż dotychczas, popierania sprawy narodowej.

Za Zarząd Witold Wierzbowski.

Jan Głowa poszukuje

Józefa Kolcony zamieszkałego w miasteczku Iraty

Na kolonii Kaspińska mun. Arsucaria odbędzie się w niedzielę 25 lipca b. r. po południu

**Bazar na głodnych w Polsce**

Prosimy rodaków o liczny udział, by w ten sposób przyczynić się do zwiększenia dochodu.

Manym nadzieję, że ze względu na cel rodacy stawiają się licznie na bazar.

Komitet.

**Przedstawienie**

**Kinematograficzne.**

W niedzielę dnia 25 b. m. odbędzie się w sali «Kółka» przedstawienie kinematograficzne złożone z 10 najnowszych obrazów. Początek o g. 7 i pół wiecz.

ZARZĄD.

**Pióra gęsie**

w całości albo darte kupuje w większych i mniejszych ilościach; prosi o przysyłanie wzorów z podaniem ceny.

Francisco Schulz  
rua Santa Iphigenie 9 — São Paulo.

Znany przemysłowiec z Joinville p. August Stock pisze w uznaniu za wyborne uszczerbienie go przez

**„ISIS VITALIN”**

co następuje:  
„Od długiego czasu cierpiałem na wielkie zdenerwowanie, które uniemożliwiało mi wszelką pracę. Wiele środków lekarskich i rad wypróbowałem bezskutecznie. Dopiero na zlecenie pewnego lekarza użyłem „Isis Vitalinu”, który pomógł mi nadzwyczaj dobrze. Dziś jestem zupełnie przy zdrowiu i nie uczuвам żadnych dolegliwości.

Ponieważ „Isis Vitalin”, zmieszany z wodą daje bardzo smaczną lemoniadę, szczególnie orzeźwiająca w lecie, dlatego trzymam obecnie zawsze w domu „Isis Vitalin” dla użytku całej mej rodziny, zarówno młodych jak i starych.

„Isis Vitalin” jest ekstrakt, którego fiaska daje 60—65 szklanek lemoniady; jest więc środkiem bardzo tanim. Limoniada ta jest godną polecenia, gdyż dodaje werwy życiowej i krzepi zdrowie.

Przy tej okazji dziękuję Panu publicznie za Pański znakomity preparat.

Joinville 5 września 1914.

August Stock.

Rutynowany nauczyciel poszukuje posady do szkół polskich. Naukę prowadzi w języku polskim, portugalskim i niemieckim.

Zgłoszenia przyjmuje redakcyja «Gazety Polskiej».

**Instytut terapeutyczny tlenu w Paranie**

pod technicznym kierownictwem p. p. Karola C. Muellera i D-ra Gabriela Nowickiego.

Znakomicie wyposażony do leczenia wszystkich chorób za pomocą „prądów parady-cznych”. Zastosowuje obok innych metod terapeutycznych metod, także „PARADOR”, uznanego przez powagi lekarskie za „ostatnią zdobycz wiedzy” na tem polu.

Na życzenie opieka lekarska w domu. Godziny przyjęć od 12 - 3 po południu.

Codzienna opieka lekarska pod nadzorem p. Karola C. Muellera w myśl przepisów lekarskich i doświadczeń „Institute of Oxygen Therapy” w Cleveland i Buffalo w Ameryce Północnej.

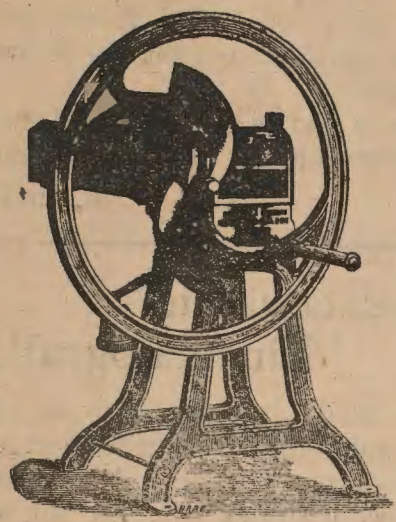
Rua Misericordia 44. — Kurytba.

**Willner, Arrens & Cia**  
Rua Libero Badaró N. 25 - Sao Paulo.

Załatwia interesy bankowe, wekslowe i wszelkiego rodzaju, jakoteż skutecznie przesyłki nawet najmniejszych kwot pieniężnych do wszystkich miejscowości Austro-Węgier w sposób najtańszy.

**Korespondencya w głównych językach monarchii.**

Własna organizacya w przeprowadzaniu zakupna i sprzedaży papierów wartościowych pod kierownictwem doświadczonego korektora urzędowego.



## „CASA METAL“

DE

### HAUER JUNIOR & WEISER

CURITYBA

Rua 15 de Nowembro Nr. 44

„Cáixa do Correio Nr. 140 — Adres telegr.: „METAL“

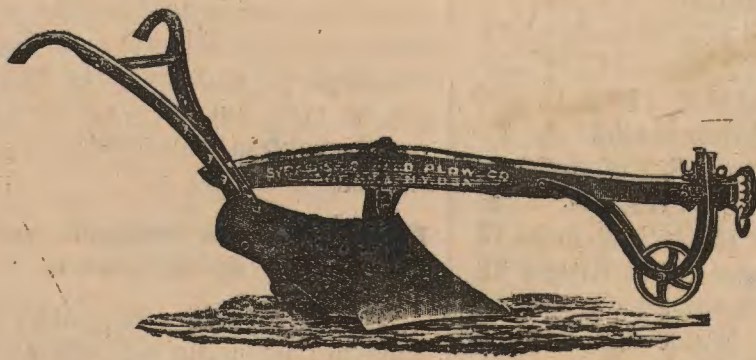
### Pierwszorządny DOM Importowy!

Wielki skład pługów, maszyn i narzędzi rolniczych, jakoteż obfity wybór:

żelaza, stali, towarów że-

laznych i szklanych,

oraz sprzętów gospodarstwa do-  
mowego i t. d.



#### Dr. Szymon Kossobudzki

ul. Comendador Araujo, Nr. 8.

Przyjmuje od 1 do 4 popołudniu.

Telefon nr. 537. CURITYBA -- PARANÁ

#### Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje  
codziennie od 8 rana do 5 wieczorem  
wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

### „ISIS-VITALIN“

Badany i aprobo-  
wany przez naj-  
wyższy urząd sa-  
nitarny  
w Rio de Janeiro



Zatwierdzony de-  
kretem L. 240  
według ustaw L.  
5156 z dnia 8-go  
marca 1914 roku

„ISIS-VITALIN“  
odnawia cały obieg krwi i jest nieocenionym lekiem  
na każdą chorobę.

„ISIS-VITALIN“  
dodaje werwy życiowej i ochoty do życia.

„Isis-Vitalin“  
powoduje zdrowy i czerstwy wygląd.

„Isis-Vitalin“  
ożywia nerwy i dodaje im świeżości i tężyzny.

„ISIS-VITALIN“  
pobudza apetyt i przyspiesza trawienie.

„ISIS-VITALIN“  
jest bardzo smacznym napojem, chłodzącym roz-  
gorączkowaną krew, służy przeto jako znakomity  
napój stołowy.

„Isis-Vitalin“  
może każdy z korzyścią dla swego zdrowia spożywać.

„Isis-Vitalin“  
jest ekstraktem w najwyższym stopniu skoncen-  
trowanym, dlatego więc niezmiernie tanim środ-  
kiem w użyciu.

Jest do wabyela we wszystkich składach.

Zastępca generalny na Parane:

**Carlos Luhm & Irmaos**

Curityba.

## WIELKI DOM IMPORTOWY

w Kurytybie

### Hauer & Irmao

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cyn-  
kowej i drutu kolezastego.

Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.

Pługi najnowszej konstrukcji.

Wielki Skład Farb Malarskich wszelkich gatunków.

Pokost, Smary, Oleje, Terpentyna, Lakiery, Pędzle, i t. d.

Naczynia Kuchenne: Noże, Łyżki, Widelce,  
garnki, rondle i t. d.

Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:

Algodno, riscados, brim, battiste chitas i t. d. Materye bawelniane i

Wolntane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.

Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne  
drobiazgi.

Ceny możliwie niskie!

## „Casa Ideal“

### Wielki Skład Obuwia!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli  
największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umie-  
jętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po  
cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie  
ociagać się, a zwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua José Bonifacio N. 9 — CURITYBA  
ALBERT C. ELIAS.

### FABRYKA

ram do obrazów, oraz skład zwierciadeł, obrazów i mebli

BERNARD GROCHOCKI — Kurytyba — rua America 82.

Wykonuje się wszelkie roboty starannie, po cenach umiarkowanych.

### KRAWIEC POLSKI

## JAN FAUCZ

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorządny polski Magazyn ubrań męskich.

Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich ko-  
lorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — Ceny przystępne.

Przy ul. AMERICA, obok kościółka Rosario.